WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

R.[illegible] XI. | NIEDZIELA, 28-go MAJA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 146



PIERPONT MORGAN, najpotężniejszy bankier Ameryki, został oskarżony o niedozwolone machinacje finansowe.



JULJETTA GALL, obrana została królową piękności Węgier na rok 1933.

Protest Polski przeciwko paktowi czterech

Delegat polski w Genewie min. Raczyński wręczył pisemną deklarację Paul Boncourowi. — Prasa angielska o stanowisku Polski i Małej Ententy

Londyn, 26 maja.

„Evening Standart" w depeszy z Genewy donosi, że minister Raczyński doręczył wczoraj ministrowi Paul Boncourowi piśmienną deklarację, której ogłoszenie w odpowiedniej chwili Polska sobie zastrzega.

W deklaracji tej Polska zaprotestować miała przeciwko ewentualnemu podpisaniu paktu 4-ch mocarstw i oświadczyć, że rozważy wycofanie się z konferencji rozbrojeniowej oraz z Ligi Narodów, jeżeli pakt zostanie podpisany.

Londyn, 26 maja.

(Pat). Prasa angielska w licznych notatkach donosi dziś o gwałtownych protestach ze strony Polski oraz Małej Ententy wobec zamierzonego paktu czterech.

Dzienniki piszą o groźbach polskich i Małej Ententy w razie podtrzymania tego projektu Dzienniki stwierdzają, że pakt napotyka na nowe trudonści.

Genewa, 26 maja.

Komisja główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dziś dyskusję nad częścią projektu angielskiego, dotyczącego zbrojeń morskich.

Do części tej delegaci 6-ciu mniejszych mocarstw morskich: Hiszpanji, Polski, Finlandji, Rumunji, Szwecji, Jugosławji zgłosili poprawki, zmierzające do umożliwienia tym mocarstwom organizacji ich sił morskich.

Obecnie bowiem projekt przewiduje dla wielkich mocarstw prawo budowy nowych jednostek morskich, ale pozbawia jednocześnie, tego prawa mniejsze mocarstwa morskie.

Krytyce poddali część morską również delegaci Francji , Z.S.R.R. i Japonji. Jedynie delegat St. Zjednoczonych popierał projekt.

Genewa, 26 maja.

Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś dyskusję nad raportem komitetu spraw bezpieczeństwa, rozpatrując projekt formuły określającej „napastnika".

Delegacja polska wykazała wielkie znaczenie projektu tego, wysuniętego przez delegację sowiecką. Również i Rumunja wyrażała się z uznaniem o projekcie sowieckim, który poddał krytyce jedynie reprezentant Wielkiej Brytanji.

Przed wyborami w Gdańsku

Wysłannicy z Rzeszy biorą udział w kampanji agitacyjnej. — Teror hitlerowców

Gdańsk, 26 maja

Z biegiem kampanji wyborczej coraz bardziej uwydatniają się przeciwieństwa pomiędzy narodowymi socjalistami a narodowo - niemieckimi. Liczne zebrania publiczne obu tych partyj poświęcone są niemal wyłącznie gwałtownej polemice i wysuwaniu bardzo ostrych wzajemnych zarzutów.

W walce tej biorą udział senatorowie partji narodowo - niemieckiej z prezydentem senatu Ziehmem na czele.

Szczególnie gwałtownie przeciw hitlerowcom występuje senator spraw wewnętrznych Hinz, który znów jest też najsilniej atakowany przez hitlerowców.

Dziś rozrzucono po mieście ulotkę partji narodowo - niemieckiej, w której wyraźnie się mówi o **terorze wyborczym hitlerowców i ich zamiarze po dojściu do władzy utworzenia w Gdańsku obozu koncentracyjnego dla przeciwników partyjnych, gdzie pierwszym internowanym byłby senator Hinz.**

Hitlerowcy rozpowszechniają pogłoski o rzekomem aresztowaniu ich czołowego kandydata Rauschninga, o chorobie prezydenta senatu Ziehma i roztrwonieniu przez senat olbrzymich sum na cele wyborcze.

W kampanji wyborczej biorą udział nietylko działacze tutejsi, lecz i przybywający z Rzeszy. M. in. przybył z Berlina pruski minister sprawiedliwości Kerrl, a na piątek zapowiedziane jest przemówienie do wyborców gdańskich Goebbelsa.

Odezwa Forstera, męża zaufania hitlerowców w Gdańsku, piętnuje akcję innych partyj gdańskich, uważając, że głównym celem tej akcji jest prowokowanie hitlerowców. Ci jednak, jak pisze Forster, ufni w swe zwycięstwo, sprowokować się nie dadzą i zachowają dyscyplinę za wszelką cenę.

Manifestacja niemców z obszarów pogranicznych

Papen chce „uporządkować" Europę Środkową

Berlin, 26 maja.

(Pat.) — Pod Osnabrueck odbyła się wczoraj , z racji zjazdu niemców z obszarów pogranicznych, wielka manifestacja.

Do zebranych przemówił v.-kanclerz Papen, który m. in. omawiał sprawę rozbicia Europy na wiele państw. Papen zaznaczył, że niemców w Europie podzielono na dwadzieścia pięć państw, a 1/3 ich żyje poza granicami Europy.

Panowanie mechanicznej większości nad mniejszością, obciąża politykę zagranicznej demokracji grzechem asymilacji i niebezpieczeństwem irresenty. — Prawa mniejszości stały się pustem brzmieniem słownem, obecnie podejmujemy odpowiedzialność za Europę i konieczność **nowego uporządkowania Europy Środkowej, bez wciągania jej w eksperymenty wojenne, do których silną pobudkę dają inne państwa.**

Zachodnie pojęcia o państwie muszą być zmienione przez nowy porządek rzeczy, który zapewni współżycie narodów.

Plenarne zebranie posłów i senatorów B.B.W.R.

Warszawa, 26 maja.

(B) Prezes Sławek zwołał na dzień 1 czerwca r. b. na godz. 11-tą do gmachu sejmu plenarne zebranie posłów i senatorów klubu B.B.W.R. Na zebraniu ma prezes Sławek udzielić wskazówek na temat działalności politycznej posłów i senatorów podczas lata. Pozatem na zebraniu poruszona będzie sprawa zapoznania szerszego ogółu z wynikami prac odbytego niedawno w Warszawie zjazdu gospodarczego.

B. prezydent Coolidge skompromitowany

Dalsze wyniki dochodzeń w sprawie banku Morgana

Londyn, 26 maja.

(Pat.) — Dalsze dochodzenie, prowadzone przez specjalną komisję senatu amerykańskiego w sprawie operacyj finansowych banku Morgana, wykazało, **że skompromitowanych jest wiele wybitnych osobistości.**

Skompromitowany jest między innymi b. prezydent Coolidge, który w r-u 1929, za pośrednictwem banku Morgana, nabył pakiet akcyj po cenie **niższej od ceny rynkowej, uzyskując specjalny przywilej.** Pozatem na liście skompromitowanych osób figurują: senator Baruch i były sekretarz skarbu Mac Adoo.

W związku z rewelacjami prokuratora, zarządzono wzmocnienie **ochrony policyjnej sali, w której odbywa się śledztwo.** —

Zamach dynamitowy w Styrji

Wiedeń, 26 maja.

(Pat.) — W pobliżu miasta Brueck w Styrji, ubiegłej nocy zorganizowano **zamach dynamitowy na kable telefoniczne międzymiastowe, prowadzące do Włoch.**

Sprawcy byli widocznie fachowcami i byli dobrze poinformowani o położeniu kabli.

Władze przypuszczają, że zamach jest dziełem lewicy radykalnej.

Wezuwjusz znów grozi

Neapol, 26 maja.

(Pat.) — Wulkan Wezuwjusz wznowił aktywną działalność wulkaniczną, która jednak, przynajmniej narazie nie zagraża okolicznym miejscowościom. — Z krateru Wezuwjusza wydobywają się olbrzymie płomienie.

Od czasu do czasu wulkan wyrzuca wielkie kamienie i chmury popiołu. Poza głównym kraterem, utworzyły się dwa boczne, z których wydobywa się lawa.

Restytucja monarchji w Chinach?

Co piszą w Sowietach o dalszych planach w Japonji

Moskwa, 26 maja.

(Pat.) — Komunikat wydany w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie donosi, że Japonja dąży do uczynienia Mandżurji swą kolonją, do kontroli nad Chinami północnemi, a potem nad całemi Chinami, wreszcie uczynienia z Chin zależnej od Japonji monarchji z cesarzem Pu-Si na czele.

Japończycy dążą do podporządkowania sobie za pośrednictwem Mandżurji wszystkich dzielnic mongolskich.

Zajęcie przez japończyków Pekinu, wywołało według doniesień tutejszych pism, wielkie oburzenie w całych Chinach i **przyczynić się ma do zrewolucjonizowania.**

Najbliższe kanonizacje i beatyfikacje

Cita del Vaticano, 26 maja

Pierwszą serję przewidzianych na rok bież. kanonizacyj i beatyfikacyj zakończy uroczystość beatyfikacyjna czcigodnej Katarzyny Laboure ze Zgromadzenia Córek Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, która odbędzie się w niedzielę 28 maja, oraz w dniu 4 czerwca uroczystość kanonizacyjna błog. Andrzeja Fournet.

25 akademików warszawskich

stanie jutro przed sądem starościńskim

Warszawa, 26 maja.

(B) Jutro staną przed sądem starościńskim w Warszawie studenci w liczbie 25-ciu, którzy onegdaj podczas wręczania nagród artystycznych m. st. Warszawy w sali warszawskiej rady miejskiej mieli zamiar demonstrować przeciw dr. Boy-Żeleńskiemu.

Policja, uprzedzona zawczasu, przytrzymała grupę w liczbie około 40-tu studentów, zmierzających na galerję sali obrad rady miejskiej.

Studentów poddano rewizji i znaleziono przy 25-ciu w kieszeniach *zepsute jajka, flaszki z płynem gryzącym i t. d.*

Przed sądem starościńskim stają ci właśnie studenci, u których znaleziono owe „narzędzia pomocnicze".

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Adwokat krakowski oskarżony o sprzeniewierzenie

Ponowne odroczenie rozprawy. — Wniosek prokuratora o zbadanie zdrowia oskarżonego

Przed sądem okręgowym w Krakowie miała się wczoraj odbyć sensacyjna sprawa przeciwko znanemu adwokatowi krakowskiemu, dr. Szyji Fensterblauowi, **oskarżonemu o sprzeniewierzenie 8.000 złotych.** Rozprawa została wyznaczona początkowo na 29 marca, jednak została odroczona, ponieważ dr. Fensterblau przedstawił świadectwo, że jest chory.

Na obecnej rozprawie dr. Fensterblau również się nie zjawił, nadsyłając świadectwo, że jest chory.

Wobec tego, że niektórzy świadkowie widzieli go przed kilku dniami, sąd na wniosek prokuratora dr. Panka polecił dr. Grudzewskiemu zbadać stan zdrowia oskarżonego, a w wypadku stwierdzenia, że stan jego zdrowia nie jest poważny — **aresztować go, ponieważ istnieje obawa, że zbiegnie on zagranicę.**

Tło tej sprawy jest następujące. Niejaki Wincenty Stefański sprzedał w roku 1930 dom Leonowi Uznańskiemu i Kazimierzowi Edwarowi za 22 tysiące złotych, z czego nabywca wpłacił tylko 5.000 zł. Ponieważ dalej nie płacili oni rat, **Stefański polecił adw. Fensterblauowi zaskarżyć ich.**

W międzyczasie Uznański i Edwer wpłacili dr. Fensterbauowi 8 tysięcy zł., których ten jednak nie zwrócił Stefańskiemu.

Stefański oskarżył wówczas adwokata o sprzeniewierzenie, albowiem nie miał on prawa pobierać żadnych sum.

Oskarżony tłumaczy się, że miał prawo pobrać pieniądze, a oskarżony chciał od niego przyjąć **całą należność po wpłaceniu przez winnych pozostałych rat.**

Krwawe rozprawy
nożowe w Krakowie

W dniu wczorajszym pobity został na ulicy Franciszek Albin, zam. przy ul. Szewckiej 1. Nieznani sprawcy pobili go okutemi laskami tak ciężko, że Albina odwieziono do szpitala.

Obok kościoła Marjackiego napadł jakiś nożowiec na Karola Tyleka, zam. przy ul. Bosackiej 8. Nożowca poszukuje policja.

Zbrodniczy znajomy

Między Walentym Myckiem (Lubicz 36) a znajomym jego Marjanem Wośniakiem, zam. przy ul. Strzeleckiej powstała sprzeczka, w czasie której Wośniak dobył noża i zadał swemu przeciwnikowi cios w brzuch.

Rannego odwieziono do szpitala, a Wośniaka aresztowano.

Ponura tragedja pod Trzebinią

Mechanik kolejowy zastrzelił swe dziecko, zranił żonę i targnął się na życie

W Trzebionce pod Trzebinią miała wczoraj miejsce krwawa tragedja.

Do swej separowanej żony, 24-letniej Józefy, przybył mechanik kolejowy, Antoni Kaczur.

W czasie sprzeczki dobył on rewolweru i dał szereg strzałów, raniąc swą żonę i kładąc trupem 4-letnie dziecko.

Po dokonaniu tego czynu Kaczur postrzelił się ciężko w pierś.

Obu Kaczurów odwieziono do szpitala.

Straszny wypadek
w kamieniołomach

W kamieniołomach w Uniczowie pod Miechowem miał miejsce straszny wypadek. W czasie pracy obsunął się zwał kamieni na robotnika, Józefa Dydymusa.

Doznał on zmiażdżenia prawej stopy. Rannego odwieziono do szpitala.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. Im. J. Słowackiego — o godz. 20-ej „Don Karlos" (gośc. występ (Ludwika Solskiego).

BAGATELA: — o godz. 8-ej „Małka Szwarcenkopf" w 5 akt. G. Zapolskiej.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Jego Ekscelencja Subjekt".
APOLLO: — „Dzika dziewczyna".
ATLANTIC: — „Gehenna kobiety".
BAGATELA: — „Nietoperz".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Szałas miłości", oraz komedja „Flip i Flap w opałach".
PROMIEŃ: — „Kinomanjak".
SŁOŃCE: — „Obława w Paryżu".
SZTUKA: — „Student i żebrak".
ŚWIT: — „Nowy Diebc".
UCIECHA: — „Król Dżungli".
MUZEUM: — „Orli szczyt" i komedja „Pat i Patachon w Lunaparku".

Śmiertelny cios młotkiem

Robotnik skazany na 2 lata więzienia

Przed sądem okręgowym karnym stanął wczoraj 37-letni robotnik z Bieżanowa Andrzej Wójcik oskarżony o to, że w dniu 16 grudnia ub. roku w czasie sprzeczki zadał Józefowi Bochence **cios młotkiem w głowę, tak że Bochenek wkrótce zmarł.**

Oskarżony tłumaczył się, że został przez Bochenka napadnięty i pchnął go tak nieszczęśliwie, że ten upadł i uderzył się w głowę, wskutek czego zmarł.

Sąd w osobach so. Pilarskiego, dr. Ostręgi i Bobilewicza skazał Wójcika **na dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.**

Oskarżał prok. dr. Stawarski, bronił adw. dr. Aschenbrenner, powództwo cywilne wnosił adw. Jan Woźniakowski.

Zatrucie denaturatem

Wczoraj wezwano pogotowie na ul. Juljusza Lea 84 do 27-letniego robotnika Kazimierza Sapety. Lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia spirytusem denaturowym.

Dwie służące, ich znajomy i akuszerka

stanęli przed sądem krakowskim

Przed sędzią Traczewskim odbyła się wczoraj sprawa przeciwko czterem oskarżonym, służącej Barbarze Kukle, która kazała sobie spędzić płód, Barbarze Hanzelowej, akuszerce, która dokonała tej operacji, służącej Stefanji Nyczównie, która zaprowadziła Kuklę do akuszerki i Leona Borczaka, który dał Kukli pieniądze na dokonanie tej operacji.

Sąd skazał Kuklę na 6 miesięcy aresztu, Nyczównę na 6 miesięcy więzienia, Borczaka na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na trzy lata i Hanzelową na 8 miesięcy więzienia z utratą praw obywatelskich i utratą prawa wykonywania zawodu na przeciąg 3 lat.

Oskarżał prok. dr. Panek. Hanzelową bronił adw. Urban, a pozostałych oskarżonych adw. dr. Pleszowski.

Doroczny zjazd Zw. Inwalidów w Krakowie

odbył się z udziałem licznych delegatów województwa krakowskiego

Stosownie do naszej zapowiedzi odbył się onegdaj w Krakowie doroczny Zjazd Delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Województwa Krakowskiego.

Zjazd rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa w kościele Marjackim, poczem uczestnicy przeszli do sali Bolońskiego w Pałacu Spiskim, gdzie odbywały się obrady.

W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz z wicewojewodą Bilekiem na czele, wiceprezes Izby Skarbowej Arzt z naczelnikami Wydziałów Izby Skarbowej, mjr. Krudowski, imieniem gen. Łuczyńskiego, prezes dr. Broczyner, imieniem Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, wiceprezydent miasta dr. Klimecki, imieniem prezydjum miasta i Związku Legjonistów, reprezentant Okręgowego Związku Strzeleckiego, ponadto obecni byli delegaci z Warszawy: prezes Związku Inwalidów, poseł Karkoszka i skarbnik Wydziału Wykonawczego p. Woźniak, przewodniczący zarządu wojewódzkiego Zw. Inw. w Poznaniu, p. Stachecki, z Katowic przybyli pp. Paluch i Kon i wreszcie imieniem Śląska Cieszyńskiego p. Kamiński z Bielska. Ponadto przybyło na Zjazd 115 delegatów z województwa krakowskiego, a od wszystkich zarządów wojewódzkich z całej Polski nadeszły depesze z życzeniami pomyślnych obrad.

Przemówienia powitalne wygłosili wszyscy przedstawiciele władz oraz reprezentowanych organizacyj, poczem dokonano wyboru prezydjum zjazdu w osobach posła Karkoszki jako przewodniczącego, pp. Woźniaka i Stacheckiego, jako jego zastępców i pp. Woltała z Bochni oraz Wilczyńskiego z Tarnowa w charakterze sekretarzy.

Następnie odczytano i przyjęto protokuł z poprzedniego Zjazdu, poczem szczegółowe sprawozdanie krakowskiego zarządu wojewódzkiego złożył ze spraw organizacyjnych przewodniczący zarządu wojew., b. poseł Pająk, a ze spraw kasowych i bilansowych skarbnik zarządu wojew., p. Łobodzińśki.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył nader pochlebne dla zarządu sprawozdanie p. Dybak z Białej, który zarazem postawił wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Następnie pp. Woźniak i Stachecki złożyli sprawozdanie z lustracji, stwierdzili, że krakowski zarząd wojewódzki i jego biuro pod kierownictwem p. Pepelecha może być wzorem dla innych zarządów wojewódzkich w Polsce, gospodarka jego bowiem jest w największym porządku i w ramach budżetu bardzo oszczędna.

W dyskusji, która się potem rozwinęła, wzięło udział kilkunastu mówców z różnych terenów województwa krakowskiego, wyrażając się z dużem uznaniem o działalności zarządu wojewódzkiego i kierownika, p. Pepelecha. Opozycyjne stanowisko zajęły tylko 4 osoby z kpt. Suchoniem i por. Nablem na czele. Opozycjoniści spotkali się jednak z druzgocącą odprawą ze strony wszystkich delegatów. Zarządowi oraz kier. Pepelechowi udzielono absolutorjum jednogłośnie, poczem nastąpiły wybory do Zarządu Wojewódzkiego i Komisji Rewizyjnej. Wybory były tajne, a wynik ich zostanie ujawniony dopiero po ukończeniu prac przez komisję skrutacyjną.

Wreszcie w ramach projektu zarządu przyjęto budżet na rok 1933, zalecając oszczędności, poczem referat w sprawach zaopatrzeniowych, organizacyjnych i koncesyjnych wygłosił poseł Karkoszka.

Po załatwieniu wniosków i interpelacyj Zjazd w późnych godzinach wieczornych zamknięto.

Zjazd wysłał telegramy hołdownicze do Prezydenta Rzplitej Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i wojewody krakowskiego, dra Kwaśniewskiego.

Niefortunna wyprawa włamywaczy

do młyna w Wieliczce

Wieliczka, 26 maja

Onegdaj włamali się jacyś sprawcy do młyna firmy E. H. Friedman w Wieliczce, gdzie zabrali znajdującą się w kasie gotówkę oraz większy zapas mąki poczem usiłowali umknąć ze swym łupem, zostali jednak w ostatniej chwili spłoszeni przez strażników, wobec czego zostawili łup na miejscu, a sami zbiegli.

Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

Radjoprogram

KRAKÓW.

11.40 — Przegląd Prasy. 12.10 — 14.00 — Koncert szkolny z Sali Złotej Domu Katolickiego w Krakowie. 16.00 — Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marj. 16.20 — Płyty gramofonowe. 16.40 — Odczyt z Warszawy. 17.00 — Audycja dla chorych. 17.35 — Krak. wiadom. bież. 17.40 — Odczyt z Warszawy. 17.55 — Program na dz. nast. 18.00 — Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 19.00 — Odczyt. 19.15 — Rozmaitości, komunikaty. 19.30—23.00 — Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka lekka.

Hakadur — Hakoah

spotkanie o mistrzostwo klasy B

Zawody powyższe odbędą się na boisku Makkabi w niedzielę, dnia 28-go maja o godz. 9.30 przedpoł.

Ze względu na rywalizację obu klubów i porażkę Hakaduru w turnieju, budzą zawody te bardzo wielkie zainteresowanie. Ceny wstępów b. niskie.

Wieliczka

DZIEŃ POSTU I MODLITW.

Z nakazu rabinatu odbył się onegdaj w Wieliczce dzień postu i modlitw za pomyślność Żydów na całym świecie, a szczególnie w Niemczech. Kto nie mógł pościć, składał przepisane datki pieniężne.

Przemówienie Prezydenta Rzplitej

na międzynarodowym meetingu lotniczym.— Uroczyste rozdanie nagród

Warszawa, 26 maja.

Wczorajszy międzynarodowy meeting lotniczy zaszczycił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył na lotnisko w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Pan Prezydent pozostał na zawodach około 3-ch godzin, żywo interesując się brawurowemi popisami lotników polskich i zagranicznych.

Po skończonym programie nastąpiło wręczenie nagród. P. Prezydent wręczył nagrodę przechodnią swojego imienia — rzeźbę z bronzu, przedstawiającą postać ks. Józefa Poniatowskiego na koniu, prezesowi Aeroklubu warszawskiego, jako klubowi polskiemu, którego zawodnicy uzyskali najlepszą punktację

Nagrodę przechodnią p. premjera rady ministrów — puhar dla klubu zagranicznego, którego zawodnik uzyskał najlepsze wyniki w zlocie gwiazdzistym — otrzymała z rąk premjera Jędrzejewicza p. Ferraris-Kohnowa z Brna Mor. Po wręczeniu nagród przemówił Pan Prezydent Rzplitej:

Dzisiejszy meeting lotniczy aeroklubu warszawskiego otwiera okres rocznych przygotowań Challengeu 1934. — Lotnictwo nasze, pracujące dotychczas w ukryciu i ciszy rozwija coraz większą ekspansję a problem lotnictwa urasta do roli pierwszorzędnych zagadnień. Technika polska zaspokaja już zapotrzebowanie polskiego lotnictwa, a samoloty o polskich znakach, piloci w polskich barwach coraz częściej osiągają pierwszorzędne sukcesy w rozwoju światowego sportu lotniczego.

Po świetnych zwycięstwach, odniesionych przez nieodżałowanej pamięci Żwirkę i Wigurę w Challange'u 1932 i po świetnym locie przez Atlantyk kpt. Skarzyńskiego, można się spodziewać, że udział Polski w przyszłym Challange'u stanie na poziomie dotychczasowych zdobyczy.

Po przemówieniach wszyscy uczestnicy zawodów zostali przedstawieni Panu Prezydentowi. Uroczystości zakończyły się odegraniem hymnów narodowych państw, których zawodnicy brali udział w meetingu.

Obrazy wartości 2 miljonów złotych

wyłudzone w podstępny sposób.— Sensacyjna skarga em. dyrektora P.K.O. w Warszawie

Warszawa, 26 maja

Emerytowany dyrektor administracyjny P. K. O. w Warszawie, Sylwester Ziemiński, zam. przy Krakowskiem Przedmieściu Nr. 63, wniósł do prokuratury doniesienie przeciwko kilku osobom o wyłudzenie od niego i przywłaszczenie obrazów, **przedstawiających wartość kilku miljonów złotych.**

Ziembiński w doniesieniu swem podaje, iż kilka osób, m. in. dyrektor jednego z banków warszawskich, wyłudzili u niego w podstępny sposób szereg obrazów, mianowicie Rembrandta „Chrystus przed Annaszem“, miedzioryt Raffaela „Madonna Różańcowa“, dwa obrazy Lebruna, przedstawiające walkę Aleksandra Macedońskiego z persami oraz obraz Konnigga „Skąpiec“.

Obrazy te, wzięte u Ziembińskiego w komis, pod pozorem przeprowadzenia ekspertyzy i **oszacowania wywiezione zostały do Gdańska, a stamtąd do Berlina.**

Ponieważ, według twierdzeń osobników, którzy wyłudzili u Ziembińskiego obrazy, oszacowane przez znawców na blisko 2 milj. złotych, okazały się one kopjami, **chcą oni dać mu za nie obecnie 1000 zł., żądając równocześnie zwrotu kosztów ekspertyzy.**

Poszkodowany w skardze swej podaje, iż twierdzenia jego mogą poświadczyć najwybitniejsi znawcy malarstwa w Polsce, którzy w swoim czasie obrazy te oglądali.

Sprawa wywołała wielkie zainteresowanie zarówno ze względu na objekt, jak i na okoliczność, iż pomimo zakazu wywozu, **z Polski wywieziono tak bezcenne dzieła sztuki.**

Zderzenie parostatków na Wiśle

Statek „Kazimierz“ poważnie uszkodzony

Warszawa, 26 maja.

W czasie trwającej nocy ubiegłej wichury i ulewy nastąpiło na Wiśle zderzenie dwuch parostatków, mianowicie zdążający w stronę Warszawy „Kazimierz“ między Mniszewem i Radzwanowem zderzył się ze stojącym na środku rzeki parostatkiem roboczym „Prądówką“.

Załoga „Prądówki“ tłumaczyła się, iż wichura pogasiła wszystkie lampy sygnalizacyjne, zachodzi jednak przypuszczenie, *iż załoga dopuściła się karygodnego niedopatrzenia.*

Podczas starcia część pokładu „Kazimierza“ została poważnie uszkodzona, zaś pasażer, 59-letni Mendel Waksman odniósł ranę głowy i po przybyciu do Warszawy przewieziony został na opatrunek na stację pogotowia.

Krwawa walka tragarzy warszawskich

Cztery osoby ranne

Warszawa, 26 maja.

Hale targowe na Placu Mirowskim były onegdaj w godzinach popołudniowych terenem krwawej bójki pomiędzy tragarzami.

Gdy walczący tragarze zrobili użytek z broni palnej, na odgłos strzałów nadbiegli policjanci, którzy zapobiegli dalszemu rozlewowi krwi, dając kilka strzałów w górę.

Z walczących odnieśli rany: Lejb Feldblum (Miła 36), postrzał lewej nogi, Izrael Szajnowicz (Smocza 55) — postrzał głowy, Symcha Solnik (Smocza Nr. 57) — postrzał głowy i lewego boku oraz Lejb Walkenbrajt (Lubelskiego 26), postrzał prawej ręki.

Rannych opatrzyło pogotowie i przewiozło wszystkich, z wyjątkiem Walkenbrajta do szpitala.

Przybyła na miejsce policja przeprowadziła obławę w całej dzielnicy i dokonała aresztowania około 12 tragarzy.

Tajemnica jeziora Kamionkowskiego

Potworny mord, czy samobójstwo?

Warszawa, 26 maja.

Ratowniczy jeziora Kamionkowskiego, Feliks Zdybski, w odległości około 8 metrów od brzegu wyłowił zwłoki nieznanego topielca, którego przyciągnął do brzegu, a następnie zawiadomił policję.

W ubraniu topielca nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego ustalenie jego tożsamości jest bardzo utrudnione.

Znaleziono jedynie żółtą portmonetkę, zawierającą 12 zł. 70 gr., 2 chusteczki do nosa, zegarek, 2 klucze, lusterko i scyzoryk. Wiek topielca określono na około 24 lata, ubrany był w palto szare, czarny garnitur w prążki, szary sweater i kapelusz miękki z literami H.S.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu ustalenia, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też może nieznajomy *został zamordowany i następnie wrzucony do wody.*

Tajemnicze zniknięcie Fritza Rothera.

Brat jego i szwagierka zostali zamordowani przez hitlerowców.

Wiedeń, 26 maja.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z miejscowości Vaduz, w księstwie Lichtenstein, że **dyrektor teatru berlińskiego, zbiegły z Niemiec, Fritz Rother, znikł nagle ze szpitala, gdzie przebywał.**

Rozeszły się pogłoski, że Rother został uprowadzony przez narodowych socjalistów. Półoficjalne źródła niemieckie twierdzą, że Rother uciekł, obawiając się wydania go w ręce władz niemieckim.

Policja w Vaduz oświadczyła, że Rother przed ucieczką pozostawił list, w którym oświadcza, że wyjedzie do sanatorjum w Szwajcarji, celem przeprowadzenia kuracji, jednak wróci do Vaduz, aby złożyć zeznania w procesie przeciwko mordercom **jego brata i** szwagierki.

Cała brygada detektywów

pilnować będzie delegatów na na konferencji londyńskiej

Londyn, 26 maja.

(sb) W związku z zbliżającą się konferencją światową w Londynie, policja londyńska otrzymała informacje, że do Londynu mają zamiar przybyć wszelkiego rodzaju oszuści i szantażyści. W związku z tem Scotland Yard wyznaczył 65 najlepszych swych detektywów, którzy będą mieli za zadanie roztoczyć opiekę nad przedstawicielami państw zagranicznych.

Każdy delegat przybywający do Anglji otrzyma do swej dyspozycji detektywa mówiącego jego narodowym językiem. Detektywi ci będą uzbrojeni i nie będą odstępować delegatów ani na krok.

Adwokat jugosłowiański

oskarżony o spółudział w morderstwie.

Białogród, 26 maja.

(t) Wczoraj z polecenia prokuratora został aresztowany znany adwokat Petrowic, oraz jego dependent. Adwokat Petrowic zamieszany jest w sprawę morderstwa kupca Stankowica. Adwokat Petrowic podobno wiedział o przygotowanym napadzie rabunkowym na kupca i współdziałał w wykonaniu całego planu morderstwa.

Artystka niemiecka

znaleziona ranna w pobliżu Nicei.

Paryż, 26 maja.

(t) W pobliżu Nicei znaleziona została w stanie nieprzytomnym 22-letnia niemiecka artystka filmowa Henryka Gryb. Artystka miała na sobie liczne ślady zadrapań, a po poddaniu jej badaniu lekarskiemu, stwierdzono ślady gwałtu. Po przywróceniu do przytomności artystki nie chciała ona udzielić żadnych wyjaśnień. Policja zajęła się energicznie wyświetleniem tej tajemnicy.

„Pralnia“ marek pocztowych

wykryta w Budapeszcie.

Budapeszt, 26 maja.

(t) Policja aresztowała dziś 4 kupców, którzy od kilku lat prowadzili niezwykle intratny interes, a mianowicie urządzili „pralnię“ marek pocztowych. Posiadali oni precyzyjne urządzenia, dzięki czemu ścierali wszelkie ślady stempla, a następnie sprzedawali marki jako nowe. Proceder ten przynosił im kolosalne zyski. Suma poniesionych przez skarb strat nie została jeszcze ustalona. W każdym razie sięga ona około miljona złotych.

Zakupy sowieckie w Anglji.

Londyn, 26 maja.

(t) Mimo naprężonych stosunków politycznych między Anglją a Sowietami i wprowadzenie szeregu restrykcyj dla importowanych towarów sowieckich, moskiewskie przedstawicielstwo handlowe „Arkos“ zakupiło w Anglji 15.000 tonn ziarna.

Bolszewicy za cały nabyty towar zapłacili natychmiast gotówką. Cały transport został odesłany okrętami z Liverpoolu do Leningradu.

Dokonanie tej tranzakcji wskazuje, iż mimo wszystko czynniki sowieckie dążą do porozumienia z rządem angielskim.

„Juljusz Cezar“.

Tak się nazywa nowa sztuka Mussoliniego.

Rzym, 26 maja.

(t) W swoim czasie donosiliśmy, że podczas pobytu słynnego aktora Wernera Kraussa u Mussoliniego, oświadczył, on, że zamierza napisać nową sztukę teatralną.

Obecnie z otoczenia Mussoliniego donoszą, że nowa sztuka jego będzie nosić tytuł „Juljusz Cezar“ a główną rolę obejmie właśnie Werner Kraus.

Nowy mord kapturowy

Wiedeń, 26 maja.

W lesie w pobliżu Gemmering znaleziono wczoraj zwłoki dwuch mężczyzn z przestrzelonemi głowami. Zwłoki leżały tam już od dłuższego czasu.

Z dowodów znalezionych przy zamordowanych wynika, że byli oni narodowymi socjalistami i pochodzili ze Śląska niemieckiego.

Prasa wiedeńska przypuszcza, że morderstwo nastąpiło na podstawie wyroku sądu kapturowego.



Na wesoło!..

W szpitalu jedna z pacjentek skarży się na silne bóle.

— Jak często powtarzają się te bóle? — pyta lekarz.

— Co pięć minut...

— Jak długo trwają?...

— Conajmniej kwadrans!

***

Spotyka się dwóch czeladników szewckich.

— Co słychać, Józiu? — pyta pierwszy.

— Ano, jak zwykle przy sobocie... Napad na pociąg...

— Co?... Cóż to ma znaczyć?...

— Nasz majster ma pociąg do wódki, a majstrowa za to na niego napada...

***

Buchalter Konopka nic nie robi. Absolutnie nic. Leniuch pierwszej klasy.

Szef powiada doń:

— Ja się na pana nie gniewam... Trudno — leń z pana... Ale powiedz mi pan jedno. Czy pana nie męczy to ciągłe próżniactwo?...

— Oczywiście!...

— Więc co pan wtedy robi?...

— To, co każdy, gdy jest zmęczony — odpoczywam....

***

Pietrek to kuta bestja. Pietrek bawi się z Marysią na podwórzu. Nagle rozlega się płacz. Marysi. Matka zbiega na dół. Okazuje się, że Pietrek ją uderzył.

— Dlaczego ją uderzyłeś, łobuzie? — pyta matka.

A Pietrek na to:

— Bo... bo ona mnie p o t e m uszczypnęła...

***

Na wakacje Pietrek wyjechał na wieś. Pierwszy raz jechał pociągiem. Więc go pytają:

— Jak ci się podobała jazda pociągiem?...

— Bardzo... — odparł malec. — To zupełnie jak książka z obrazkami, tylko że nie trzeba przewracać kartek...

Więcej szpitali!..

Przeszło tysiąc pacjentów umysłowo chorych przybyło w ciągu roku!

Jest rzeczą wiadomą, że im gorsze są czasy, im więcej klęsk spada na świat cały, tem

większa jest ilość zachorowań psychicznych!

Ludzie, nie mogąc podołać ciążącym na nich obowiązkom, załamują się pod ciężarem spadających na ich barki ciosów, mózg przestaje normalnie pracować, pęka coś tam w głowie i oto do zakładu dla umysłowo chorych przybywa

nowy pacjent...

W ciągu ostatniego roku na terenie całej Polski przybyło

przeszło tysiąc takich pacjentów.

W województwach zachodnich, gdzie istnieje stosunkowo więcej zakładów leczniczych walka z chorobami umysłowemi mniejsze napotyka trudności, — lecz gorzej przedstawia się sytuacja w województwach wschodnich, gdzie

umysłowo chorzy spacerują po ulicach miast,

nie mogąc znaleźć nigdzie przytułku...

Stwierdzono ponadto, że naogół wśród umysłowo chorych przeważa

płeć męska,

co jest zrozumiałe, albowiem lwia część trosk spoczywa na barkach żywicieli rodzin.

Więcej szpitali dla umysłowo chorych! — oto hasło, które winno znaleźć zrozumienie wśród miarodajnych czynników.

Giełda zbożowa

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.856 ton, w tem żyta 1.215. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 18.50 — 19, II-gi bez obrotów, pszenica jara czerwona szklista 38 — 39, pszenica jednolita 37 — 38, pszenica zbierana 36 — 37, owies jednolity 14.75 — 15.25, owies zbierany 13.75 — 14.25, jęczmień na kaszę 14.50 — 15, gryka 18.50 — 19.50, proso 19 — 20, groch polny 21 — 24, groch Victoria 28 — 32, wyka 12.50 — 13, peluszka 12 — 12.50, seradela podwójnie czyszczona 10 — 11, łubin niebieski 7 — 7.50, łubin żółty 10 — 11, rzepak zimowy 47 — 49, siemię lniane 37 — 39, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110 — 125, biała surowa 07 — 90, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100 — 125, mąka pszenna luksusowa I-szy gat. 58 — 63, mąka pszenna I-szy gat. 65 proc. 53 — 58, mąka pszenna II-gi gat. 48 — 53, mąka pszenna III-ci gat. poślednia 23 — 33, mąka żytnia pytl. I-szy gat. 31 — 33, mąka żytnia sitkowa II-gi gat. 23 — 25, mąka żytnia razowa 23 — 25, otręby pszenne szake 10 — 11, otręby pszenne średnie 9.50 — 10, otręby żytnie 9.50 — 10, kuchy lniane 18,50 — 19.50, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 15.50 — 16.

W świetle kinkietów.

Marlena Dietrich

wraca do Europy

(lu). — Marlena Dietrich pożegnała już Amerykę i wyjechała na wypoczynek do Europy. Na pokładzie okrętu znakomita artystka udzieliła wywiadu dziennikarzom amerykańskim, oświadczając między innemi, że w walizkach swych nie ma

ani jednej sukni.

Marlena Dietrich podróżuje w świetnie skrojonym smokingu i ubiera się ostatnio

tylko po męsku.

Oświadczyła ona, że nie należy tego uważać za regułę, gdyż nie każdej kobiecie jest do twarzy w męskim stroju Marlena wyjątkowo czuje się świetnie w spodniach i marynarce.

Marlena Dietrich odbywa podróż do Europy wraz ze swą

dziewięcioletnią córeczką Marją,

której strzeże dwóch detektywów, artystka obawia się bowiem, że bandyci amerykańscy mogą porwać jej dziecko.

Znakomity artysta

zmarł w New Jorku

(lu). — Z New Yorku donoszą o śmierci popularnego artysty filmowego

Ernesta Torrensa,

szkota z pochodzenia. Torrens opuścił przed kilku dniami Hollywood, by udać się do swej ojczystej Szkocji, gdzie zamierzał spędzić letnie wakacje. Przy bywszy do New Yorku, rozchorował się —

dostał ataku żółciowych kamieni.

Dokonano operacji, która zakończyła się jednak śmiercią.

Ernest Torrens miał 55 lat. Na świat przyszedł w Edynburgu. W dzieciństwie marzył o karjerze pianisty, posiadając jednak świetne warunki głosowe, dostał się do operetki, a stamtąd przeszedł na film. Powodziło mu się świetnie. Torrens zarabiał około

3.000 dolarów tygodniowo.

Był to pierwszy artysta, występujący w dźwiękowcu, grał on bowiem główną rolę w „Fauście", pierwszym dźwiękowcu Edisona.

„Pozwólcie nam żyć!.." 68

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inną biżuterję.

Posądzona o kradzież Halina zostaje aresztowana. Sprawą tą zainteresował się detektyw Pętroń.

Afera stała się głośną.

Podczas gdy kilka brukowych gazet uczyniło z niej tanią sensację dla niewybrednej publiczności, wyświetlając stosuneczki, panujące wśród dzisiejszej magnaterji, najpoważniejszy dziennik socjalistyczny stolicy zmienił ją w odskocznię, skąd z całą furją zaatakował znienawidzoną arystokrację.

Już sam soczysty tytuł:

NIESZCZĘŚLIWA BONA OFIARĄ INTRYGI ZAWISTNEJ HRABIANKI

świadczył, że redaktorzy nie będą się liczyć z najmniejszemi skrupułami, lecz z całą brutalnością zdemaskują niecny postępek Izabelli Sławuckiej.

W tem naświetleniu afera w pałacu hrabiów Zbaraskich stała się ewenemen tem chwili — a stugębna plotka dodawała coraz to bardziej pikantniejszych szczegółków.

Dumna Izabella, która w pierwszej chwili chciała sobie zlekceważyć głos opinji zauważyła, iż między nią, a daw nem jej towarzystwem powstała luka niedozapełnienia nawet stare przyjaciółki i najbliżsi znajomi poczęli odnosić się do niej z więcej niż chłodną rezerwą.

Po niewczasie doszło do wniosku, że jest skompromitowaną.

Wykorzystała więc szczęśliwą okoliczność, iż miała w kieszeni paszport zagraniczny — i, nie oczekując na rozprawę sądową — umknęła zagranicę.

Ale nawet i tam długo jeszcze ścigało ją echo skandalu, którego była sprawczynią.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY ÓSMY.

Ojciec i syn.

Patrjarcha rodu Zbaraskich, stary hrabia Witold, prowadząc osobiście pertraktacje z pewnem angielskiem towarzystwem o sprzedaż i wyrąb jednego ze swych olbrzymich lasów, bawił czas dłuższy w Londynie — nie przeczuwając skandalu, jaki w międzyczasie zaszedł w jego rodzinie.

Jednakże w Zbąszynie — pierwszej granicznej stacji polskiej — gdy zaopatrzył się w polskie dzienniki, dowiedział się wszystkiego o całej gorzkiej prawdzie.

Starszy pan pozieleniał z gniewu.

Dławiły go wstyd i wściekłość.

Hańba, jaką Sławucka okryła szanowany jego dom, piekła go niby rozpalone żelazo: leżąc bezsennie na swem posłaniu w slipingu, przewracał się z boku na bok, nie mogąc przez całą noc zmrużyć oka.

A koła, stukające po szynach, huczały monotonnie: wstyd, wstyd, wstyd!

Była to fatalna dla hrabiego noc — tem więcej, że — zbyt był sprawiedliwy ażeby nie przyznać, iż poniekąd sam, dolewając oliwy do ognia, przyczynił się do tego skandalu.

Po niewczasie opadły go przykre refleksje.

— Trzeba mi było nie drażnić Izabeli lecz odprawić Halinę... A jeszcze lepiej byłoby, gdybym pozbył się ich obu! A teraz zbieram fatalne owoce swej niezręcznej dyplomacji. Doczekałem się na stare lata, że dom mój został shańbiony, że nazwiskiem Zbarskich żongluje lada pismak i nurza je w błocie...

Coraz mocniej zaciskały się szczęki sędziwego arystokraty.

Pociąg zaś gnał naprzód, a koła jego wystukiwały z obłąkańczą monotonją: wstyd... wstyd... wstyd!...

Przybywszy nad ranem do stolicy, wskoczył hrabia do auta i kazał się zawieźć do pałacu.

Gniew i nieprzespana noc wytłoczyły na jego twarzy wyraźne piętno.

Zaalarmowany przybyciem pana kamerdyner Jan spojrzał na niego zatroskanemi oczyma.

— Czy jaśnie pan jest chory? — zapytał, zdejmując z niego płaszcz.

Witold Zbaraski — który w innym wypadku docenił troskliwość i serce starego sługi, teraz machnął tylko z najwyższą pasją ręką.

— Ot, głupstwa Jan wygaduje!... Ładne tu w międzyczasie zaszły historje... A i Jan maczał w nich ręce!... Kto kazał mu gnać odrazu po policję z doniesieniem o dokonanej kradzieży... Zdziecinniał Jan doreszty...

Kamerdyner opuścił głowę.

Wyrzuty pana bolały go tem mocniej że nie zasłużył na nie w zupełności.

— Uczyniłem to na wyraźne polecenie jaśnie panienki — bronił się nieśmiało.

Hrabia żachnął się, jakgdyby go ugryzła wielka osa.

W oczach błysnął mu zły ogień, on zaś warknął.

— Ah ta jaśnie panienka-... Niech Jan każe jej stawić się natychmiast w moim gabinecie!

Kamerdyner rozłożył bezradnie ręce.

— Niestety, hrabianka opuściła nas wczoraj w wieczór...

— Wyjechała?

— Tak jest: wyjechała zagranicę.

Po raz pierwszy surowe zmarszczki rysujące się na czole hrabiego złagodniały.

— Wyjechała — przyszło mu do głowy... — Nie będzie zatem więcej nastawiać sidła na mojego Zbigniewa.

Zamajaczyła mu przez chwilę najprzelotniejsza wizja: jasna główka Elżbiety księżniczki Ostrogskiej...

— Wyjechała — myślał. — Teraz już nic nie stanie na przeszkodzie moich planów w stosunku do przyszłości Zbigniewa.

Wyprostował się nieco, a potem rzucił kamerdynerowi rozkaz.

— Proszę zameldować hrabiemu Zbigniewowi, że powróciłem i chciałbym natychmiast porozmawiać z nim.

Kwadrans później zjawił się w gabinecie ojca Zbigniew.

Był ubrany w poranną pyjamę — pachniał kąpielą i dobrą kolońską wodą.

Mimo wzburzenia nie mógł stary Zbaraski nie zauważyć młodzieńczego uroku, jaki promieniował z postaci jego syna.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

55)

SENSACYJNA POWIESC WSPOŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książku na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Elę, że Stamecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronił zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grześ Stęga.

Pewnego wieczoru Stęga podsłuchuje w knajpie rozmowę dwuch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera" i nawiązuje znajomość z klownem Friko zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ele została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznaję Elę.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogróżkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży".

W tym czasie przybywa Rex i zamieszkuje u Stęgi.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Jednocześnie ktoś dzwoni do Eli, aby przybyła do kliniki chirurgicznej przy rogu Alej i Smoczej. Ela jedzie i tak samo zostaje porwana. Rex udaje się za nią taksówką.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Tego samego dnia Ela spotyka się z Lewańskim w kawiarni, gdzie Lewański oświadcza, że chce jej pomóc.

Ela spojrzała nań niezrozumiałym wzrokiem.

— Co znaczy pomóc? — zapytała — W czem?

— Pani nie rozumie? — odparł Lewański — W rehabilitacji... Żeby pani wcześniej uzyskała tytuł Miss Polonji, nagrodę i pieniadze.

Eli najmniej zależało na zaszczytach i pieniądzach. Byłoby jej oczywiście bardzo miło, gdyby została Miss Polonją, ale przedewszystkiem chodziło jej o zmazanie ze siebie potwornego piętna krwawej zbrodni... Ze słów Lewańskiego domyśliła się odrazu, że ten człowiek coś wie... Że mógłby jej naprawdę pomóc, gdyby tylko szczerze chciał...

Jeśli z początku chciała powstać odrazu od stolika i odejść, jeśli była dlań szorstką i niezbyt uprzejmą, to teraz zmieniła się odrazu.

Wiedziała czem go wziąć. Jeden uśmiech, jedno łaskawsze spojrzenie przyprawiało Lewańskiego o zawrót głowy. Już ujął jej dłoń i przycisnął do swych warg. Ela broniła się lekko.

Gotów jestem wszystko dla pani uczynić... Wszystko... Jeśli pani tylko spełni jedno moje życzenie... Jedno - jedyne...

— Jakie?...

— Tu nie miejsce na prowadzenie dalszego ciągu tej rozmowy... Dziś chciałem dowiedzieć się tylko jednej rzeczy: — czy zgadza się pani na moją pomoc... Z oczu pani wyczytałem twierdzącą odpowiedź... Dziękuję... Bardzo dziękuję... Proszę mi zaufać...

Narazie nie chciałbym więcej mówić w tej sprawie... Proszę przyjść jutro wieczorem do „Trocadero"... Portjer już pani wskaże... Proszę zapytać o mnie...

Lewański spieszył się ogromnie. — Przeprosił ją za ten pośpiech i opuścił kawiarnię.

Ela wyszła za nim.

Po wczorajszych przeżyciach nie odważyłaby się oczywiście sama przyjść na to tajemnicze spotkanie. — Opodal w bramie czekał już na nią Stęga, przed którym nie miała żadnych tajemnic.

— Czy pan widział jak on uciekał?... — zapytała.

— Nic dziwnego — odparł Stęga — ujrzał pewnie wywiadowcę, przechodzącego obok cukierni...

— Więc nawet wywiadowca mnie pilnował?...

— Oczywiście... Musimy teraz być bardzo ostrożni...

Wsiedli do taksówki.

— Niech-że pani teraz powie czego chciał ten podejrzany typ? — zapytał Stęga, gdy wracali autem do domu.

— Dziwny człowiek... — odpowiedziała Ela w zamyśleniu.

— Dlaczego sądzi pani, że dziwny?

— Mówi przynajmniej bardzo dziwnie... Zachowuje się podejrzanie... To nasuwa pewne myśli.

— Jakie?...

Ela milczała. Widać było, że zastanawia się nad czemś bardzo poważnie.

Stęga przypatrywał się jej pięknej, zadumanej twarzy.

— Widzę, że Lewański poważnie panią zainteresował...

— O, tak... — westchnęła, otrząsając się z zadumy. — Ale to nie jego zasługa... Jako człowiek wcale mnie nie interesuje... Ale ten człowiek wie napewno wiele ciekawych rzeczy... Szczególnie dla mnie bardzo ciekawych... Przed panem nie mam przecie żadnych tajemnic... Pan jest w obecnej chwili moim najserdeczniejszym przyjacielem... Mogę więc panu powiedzieć prawdę... Lewański chce mi zaofiarować swą pomoc... Powiada, że dzięki niemu zostanę wcześniej zrehabilitowana, niż przypuszczam... On pomoże mi w uzyskaniu nagrody konkursowej...

Na twarzy Stęgi pojawił się zgryźliwy uśmieszek. Malarz doskonale zrozumiał o co chodziło temu lowelasowi. Chciał poprostu zaskarbić sobie sympatję i zaufanie Eli, by potem wykorzystać po swojemu jej naiwność...

— Nie wierzę temu niepoprawnemu — zauważył. — To kuta bestja...

— I ja nie mam doń zbytniego zaufania — odparła Ela szczerze — Ale to niczego nie dowodzi... Mam wrażenie, że ten człowiek mógłby nam wiele pomóc...

Twarz Stęgi rozchmurzyła się. Ela powiedziała „nam"... Świadczyło to o pewnej spólnocie interesów, co dla malarza było niezwykle miłą niespodzianką. Sprawiło mu również przyjemność oświadczenie, iż Ela ma doń zaufanie.

Stęga chciał nawiązać jaknajściślejsze stosunki z Elą. Mieszkali wprawdzie pod jednym dachem, ale byli sobie jeszcze zupełnie obcy. Ela była zbyt dumna, by prowokować malarza do poufałości, Stęga zaś był zbyt uczciwy, aby wykorzystać jej bezbronność.

Każdą więc chęć wzajemnego zbliżenia się ze strony Eli malarz witał z niekłamaną radością.

— Pod jakim względem mógłby nam pomóc? — zapytał malarz.

— Sądzę, że on wie coś o zabójstwie Staniecckiego...

— W takim razie może wiedzieć tylko jedno: — co się stało z Rudziakiem... Cała trudność polega bowiem na przyłapaniu Rudziaka... Jeśli dostaniemy go w nasze ręce, pani będzie w zupełności zrehabilitowana...

— Może więc Lewański wie, gdzie jest Rudziak...

— Więc trzeba będzie od niego wydostać te informacje... — Bezwzględnie...

— Czyli innemi słowy zgodzić się na jego propozycje?...

— Bezwarunkowo!...

Ela spojrzała na malarza.

— Pan widocznie nie zdaje sobie sprawy z tej propozycji... — dodała ciszej.

— Przeciwnie... Doskonale zdaję sobie z tego sprawę. Domyślam się, że Lewański nie uczyniłby tego bezinteresownie... Ale pani przecie jest kobietą... Czy mam panią uczyć w jaki sposób kobieta osiąga zamierzony cel, nie narażając nas na szwank swej opinji?...

Ela spuściła głowę.

— Trzeba umieć lawirować... Trudno... Rozumiem... Może pani nie nadaje się do tej roli... Ale tu chodzi o grubą stawkę... O pani wolność. A w tym wypadku, sądzę, że warto wytężyć siły...

— Zaprosił mnie jutro do „Trocadero"...

— Trudno... Musi pani pójść... Winna się pani ubrać jaknajładniej... Życie wymaga od nas zagrania czasem podwójnej roli... Kiedyś powiedziała pani, że gdyby pani nawet otrzymała 50.000 złotych nagrody, nie odeszłaby pani ode mnie... Czy podtrzymuje pani jeszcze te słowa?...

— Tak...

— Dziękuję pani... Jeśli trwa pani nadal w tem przekonaniu, jestem spokojny... Wierzę, że mnie pani nie opuści... I jestem spokojny... Może pani śmiało pójść do „Trocadero"... Ja nie mam nic przeciwko temu... Wierzę, że pani potrafi się odpowiednio zachować... Tu chodzi o całą pani przyszłość... Tego lekceważyć nie wolno. Pani musi jutro pójść.

Rozdział czterdziesty ósmy

Poufna rozmowa.

„Trocadero" był to jeden z najbardziej luksusowych lokali nocnych w stolicy. Była to kawiarnia, restauracja i dancing-bar, urządzony według najnawszych zasad techniki na amerykański wzór. W piwnicy mieścił się dancing, a kawiarnia i gabinety na parterze.

O godzinie wpół do ósmej Lewański czekał już w gabinecie. Portjer był uprzedzony.

Na stole przygotowane były zakąski i flaszka wyborowego wina. Lewański spacerował w smokingu po pokoju.

Co chwile wyglądał na korytarz. Dwa razy wypytywał nawet portjera, czy pamięta tylko jak brzmi jego nazwisko.

Wreszcie o godzinie dziewiątej wieczorem przed „Trocadero" zatrzymało się auto, z którego wysiadła Ela. W głębi auta siedziała jakaś męska postać. Ela pożegnała się ze swym towarzyszem i znikła w foyer oświetlonego lokalu.

— Czy jest pan Lewański? — zapytała mimochodem.

Portjer skłonił się nisko i odparł szybko:

— Do pana Lewańskiego?... Proszę bardzo!...

Skinął na chłopca i rzekł mu tylko trzy słowa:

— Do pana Lewańskiego!...

Chłopiec już zrozumiał. Schylił nisko głowę i uczynił zapraszający ruch ręką.

Ela minęła gwarne foyer i skręciła w cichy korytarz wysłany miękkim chodnikiem, tłumiącym ich kroki.

Za zakrętem zerwali się na ich widok dwaj kelnerzy. Byli już widocznie powiadomieni o wizycie Eli, gdyż jeden z nich podbiegł szybko do drzwi i otworzył je szeroko.

Na progu stanął Lewański.

Ujrzawszy Elę, skłonił się z szacunkiem i wprowadził ją do pokoju.

— Sądziłam już, że nie będę mogła spełnić danego przyrzeczenia... — rzekła z wielkopańska miną. — Tak strasznie mnie głowa bolała...

— Głowa?... — zapytał Lewański, pomagając jej ściągnąć płaszcz. — A-a-a-a, to przykra rzecz. Czy pani łaskawa często cierpi na bóle głowy?...

— O, nie...

— To chwała Bogu...

Ela rozejrzała się po stole.

Ale też pan przygotował przyjęcie... Królewskie...

— To dla pani...

— Dziękuję... Mam akurat wilczy apetyt...

— To się świetnie składa... Możemy już zasiąść do stołu...

Lewański podsunął jej krzesło i zadzwonił na kelnera, szepcząc mu coś do ucha.

Po chwili na stole znaalzły się różne gatunki mięsiw. Ela rzeczywiście zajadała z wielkim apetytem.

Przypomniały jej się dawne czasy, gdy mieszkała w pałacu Stanieckiego jeszcze przed przybyciem Regi. Imponowało jej mimo wszystko życie ludzi bogatych. Ubierać się ładnie, jadać w eleganckich lokalach, rozjeżdżać limuzynami, nie troszcząc się o dzień jutrzejszy, czy nie jest to życie, pełne czaru i pokus?...

Kolacja sowicie była zakrapiana winem. Lewański stał się bardzo elokwentny, bawiąc swą damę wyszukaną rozmową. Ela nie mogła mu odmówić rutyny w bawieniu dam.

Młodzieniec zachowywał się swobodnie i z wielką gracją.

— Pani nawet nie wie na jaką cześć odbywa się dzisiejsza libacja... — rzekł w pewnej chwili.

— Nie domyślam się...

— Na cześć pani zwycięstwa..

— Jeszcze nie zwyciężyłam...

— Jakto?... Odniosła pani wspaniały sukces!... Przyznano pani pierwszą nagrodę!... Została pani Miss Polonją!... Czy to niewystarczająca okazja do stokroć huczniejszego balu?

— Tak... ale...

— Rozumiem... Sąd konkursowy postawił warunek... Rehabilitacja... Pani musi wpierw oczyścić się z ciążącego na pani barkach zarzutu zamordowania Stanieckiego... To się da zrobić...

(Dalszy ciąg jutro).

Wielcy ludzie w opałach finansowych

Genjusz i sława nie zawsze idą w parze z bogactwem

Wielcy ludzie *nigdy nie potrafili urządzać dobrze swoich spraw finansowych.* Mężowie stanu, artyści, a przedewszystkiem poeci — przeważnie *żyli i umierali w niedostatku.* Tak już dzieje się, że społeczeństwa, które po śmierci swych bohaterów, czy genjuszów stawiają im pomniki i pamięć ich otaczają czcią, *za życia skąpią im łyżki strawy.*

Bylibyśmy zupełnie niesprawiedliwi, gdybyśmy całą winę przypisywali społeczeństwu. Powszechnie jest mniemanie, że artyści nie potrafią być praktyczni. Liczenie się z każdym groszem i skrupulatność pieniężna — to są cechy obce artystom.

Jeśli cofnąć się wstecz do owych spokojnych i dobrych czasów, kiedy pieniądz posiadał swą stałą wartość, kiedy praktyczność w życiu była wielką cnotą, opłacającą się sowicie, stwierdzimy, że i wówczas wielcy ludzie *pogrążeni byli po uszy w długach.* W myśl przysłowia angielskiego, że tylko wielcy ludzie mogą mieć długi, ponieważ mają kredyt.

Weźmy takiego Williama Pitta, wielkiego męża stanu Imperjum Brytyjskiego, kanclerza skarbu. Pitt postawił Anglię na nogi, kiedy jej finanse były zagrożone. Europa nazwała go genjuszem finansów. *We własnych sprawach okazał się jednak Pitt kompletnym gamoniem.* Przez całe życie brnął po uszy w długach. *Po jego śmierci naród angielski wyznaczył 40.000 funtów na zapłacenie... długów swego wielkiego genjusza finansowego.*

Markiz de Mirabeau, świetny trybun ludu, późniejszy prezes klubu Jakobinów miał sposobność dokładnego poznania więzień francuskich. *Kilka razy siedział w więzieniu za... marnotrawstwo.*

Ojciec jego, nie mogąc dać sobie rady z hulaką, osobiście wyprosił u króla szesnaście lettres de cachet, na mocy którym można było osadzić na miejscu niesfornego... sarkiulota. Więzienie nie nauczyło go jednak roztropności. *Umarł, będąc dłużnym krawcowi za frak, robiony do ślubu!*

Lamartine, znakomity francuski poeta, historyk i mąż stanu, przehulał od ręki sześć majątków. Miał kiedyś wyrazić się, że *„nienawidzi arytmetyki, która jest wrogiem każdej szlachetnej idei".* Innego zdania zawsze byli jego liczni i nieszczęśliwi wierzyciele... Prowadził hulaszczy tryb życia, mimo, że długi przekroczyły zawrotną, jak na owe czasy sumę *trzech miljonów franków.*

Van Dyck, chociaż zarabiał krocie, do śmierci tkwił w długach. Rembrandta do bankructwa doprowadziła pasja gromadzenia antyków, broni i klejnotów. Nic dziwnego, że majątek jego w ciągu 13 lat podlegał przymusowemu zarządowi.

Byron zdążył wpaść w długi, zanim osiągnął pełnoletność. Pierwszą pieśń „Childe Charolda" darował Byron panu Dallas, wydawcy, zgóry zrzekając się honorarjum. Uważał wtedy jeszcze, że byłoby to nędzne frymarczenie sztuką. Później zmądrzał, a nawet nauczył się porządnie targować z wydawcą.

Pomimo znacznych dochodów, jakie ciągnął ze swych dzieł, Byron tkwił po uszy w długach. Sprzedał wkońcu swoją dziedziczną posiadłość Newstadt. — Kiedy i to nie starczyło na pokrycie długów, Byron żeni się, w nadziei, że otrzyma grubszy posag. Spotyka go jednak bolesny zawód. Panna była goła, jak mysz kościelna. W obawie przed rozrzutnością lorda odebrano mu nadzór nad skromnym majątkiem żony.

Dłużnikiem był także Goldsmith, autor głośnego ongiś dzieła p. t. „Wikarjusz z Wakefield". Rodzina jego z trudem zbiera 50 f. szterlingów, aby wysłać chłopca do uczelni w Temples. — Goldsmith nie dojechał jednak dalej niż do Dublina, roztrwoniwszy pieniądze po drodze.

W tym samym czasie ukazuje się drugie wydanie „Wikarego", a równocześnie znakomitemu pisarzowi zwrócono niezapłacony weksel na 50 gwinei. *Umierając, Goldsmith pozostawił długi w sumie 2.000 funtów.*

Walter Scott wskutek bankructwa firmy Constable został dłużny 100.000 f. szterlingów. Sumę tę spłacał w ciągu całego życia, chociaż długu tego nigdy nie zaciągnął. Umarł w biedzie, jakkolwiek jego „Życie Napoleona" przy niosło mu 15.000 funtów.

Znamy dobrze żałosne dzieje Edgara Allana Poe. *Poe wstępuje do wojska, aby w ten sposób móc zarabiać na życie.* Praca literacka przynosi mu mniejsze dochody, niż żołnierska. Czyż może być paradoks równie tragiczny?

Niepokonany nałóg pijaństwa rujnuje poetę coraz bardziej, aż wkońcu przyprawia go o delirium tremens. O świcie znaleziono go na jednej z bocznych uliczek Bostonu, z głową w rynsztoku.

Podobnie kończy sławny causeur, Lord Paradox, *Oskar Wilde.* Tułając się pięć lat po wyjściu z więzienia w Reading, umiera w zapomnieniu i opuszczeniu w trzeciorzędnym hoteliku paryskim. Za trumną niedawnego bożyszcza Londynu człapali w błocie nieliczni przyjaciele.

Wśród wieńców zwracał uwagę pęk kwiatów od p. Dupoirier, właściciela gospody, w której umarł jeden z najtęższych angielskich dramatopisarzy.

Tak oto żyli i umierali wielcy ludzie.

Człowiek, który kupował walory

powędrował do więziennia, oskarżony o zabójstwo swej przyjaciółki

(z) Edyta Marion Rosse pragnęła, aby po jej śmierci ukochane wody Tamizy szumiały nad jej grobem. Życzeniu jej stało się zadość, i zmarła pochowana została nad brzegiem rzeki w dzielnicy londyńskije, Bisham.

Po śmierci okazało się, iż Edyta Marion Rosse, która była aktorką, majątek swój w sumie 19.000 funtów szterl. zapisała przyjacielowi swemu, Maundry Gregory'emu, znanemu w arystokratycznej dzielnicy Londynu. Ten elegant, dyplomata, pisarz, polityk itd. — jak Gregory sam siebie nazywał, przyjaciel wszystkich możnych, grał w Londynie dość niezwykłą rolę.

Nigdzie na świecie pogoń za orderami i tytułami oraz arystokratycznemi znajomościami nie jest tak wielka, jak w Londynie. Gregory był właśnie tym człowiekiem, który wszystko to załatwiał. „Pan chce zostać lordem? To drobiazg — za 30.000 funtów załatwię panu tę sprawę w ciągu roku". — Pan pragnie otrzymać order? Nic łatwiejszego. Tysiąc funtów — i pomówię z odnośną osobą w ministerstwie". — „Pańska córka chce być przedstawiona na dworze? 3000 funtów — i zostanie ona debjutantką, zaś na wiosnę przystrojona w strusie pióra stanie przed obliczem królowej".

I ludzie, którzy zjeżdżali z bliska i z daleka, płacili za tytuł, za order, za debiut na dworze królewskim.

Aż wreszcie ktoś kiedyś otrzymał swój tytuł niedość prędko i stracił cierpliwość, w konsekwencji zaś zaskarżył Gregory'ego o zwrot wpłaconej sumy. Wybuchł olbrzymi skandal; cały szereg osób, powołanych w charakterze świadków, zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek słyszał coś o Maundrym Gregory, ten jednak powędrował do więzienia i zniknął na czas dłuższy. Ale obecnie wyszedł na jaw dość przykry szczegół. Mianowicie dokonano ekshumacji zwłok zmarłej przyjaciółki Gregoy'ego Edyty Marion Rosse, i okazało się, iż ktoś przyczynił się do przedwczesnego zejścia jej z tego padołu łez... Podejrzenie padło na Gregory'ego i będzie on odpowiadał ponownie przed sądem za zgładzenie swej przyjaciółki ze świata.

Desperaci skaczą do krateru

Wulkan, który pochłania olbrzymią ilość ofiar

(z) W Tokio coraz bardziej szerzy się przesądna obawa przed wulkanem Migaru, położonym na wyspie, nad samą zatoką. Od pewnego czasu bowiem wulkan ten jest prawdziwym magnesem dla samobójców i pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, przedsięwzię tych przez policję, liczba samobójców od początku bieżącego roku stale wzrasta.

Jednego dnia do wulkanu rzuciło się 6-ciu mężczyzn, zaś 15 mężczyzn oraz 5 kobiet udało się powstrzymać w ostatniej chwili przed szalonym krokiem.

Według oficjalnych danych od dnia 1 stycznia do połowy kwietnia r. b. wulkan Migaru pochłonął 35 ofiar, zaś 150 kandydatów zdołano zatrzymać dosłownie na skraju przepaści.

Istniał projekt wprowadzenia zakazu wstępu na wyspę wszystkim osobom, które nie potrafią wylegitymować się, iż... nie przybyły w celach samobójczych Projektowi temu sprzeciwili się mieszkańcy wyspy, która jest jedną z najpopularniejszych miejscowości letniskowych w okolicy Tokio. Mieszkańcy wyspy, wychodzą bowiem z założenia, iż fatalizm wulkanu nie może spowodować odcięcie ich od całego świata.

Próżność kobieca

nie pozwoliła głośnej pisarce ubiegać się o członkostwo Akademji

(z) Jak wiadomo Akademja Francuska liczy 40-u członków. Po śmierci jednego z „nieśmiertelnych" zbiera się niezwłocznie rada, która na opróżnione miejsce powołuje nowego kandydata

Gdy na jednem z takich posiedzeń przed 10-ciu laty długotrwała dyskusja nie doprowadziła do uzgodnienia kandydatury, jakiś dowcipniś wyraził opinję, iż możnaby wybrać kobietę w poczet członków Akademji.

Gdy pomysł ten doszedł do uszu sławnej powieściopisarki, Colette. oświadczyła ona hr. de Naoilles (zmarłej przed paru dniami poetce, jednej z pierwszych kobiet, odznaczonych orderem Legji Honorowej wyższego stopnia), iż zamierza zgłosić swą kandydaturę na zwolnione miejsce „Quarante Immortells".

Hr. de Naoilles starała się wszelkiemi środkami odwieść p. Colette od tego zamiaru, tłumacząc, iż kobieta tej miary nie ma potrzeby ubiegania się o nieśmiertelność tą drogą.

P. Colette, atoli obstawała przy swym zamiarze. Wówczas p. de Noailles zaapelowała do próżności kobiecej p. Colette, twierdząc, że kolor zielony zdobi rzadko którą kobietę, a już napewno nie będzie jej do twarzy w zielonym fraku, noszonym przez członków Akademji Francuskiej. Argument ten przemówił do rozsądku powieściopisarki, która zrezygnowała ze swej kandydatury.

Jak wiadomo sama hr. de Noailles nigdy nie reflektowała na miejsce w Akademji Francuskiej.

Wolna trybuna.

Miłość do cienia na płótnie

J. Sch. Królewska Huta. Niech Pani nie rozpacza. Prawie każda dziewczynka w wieku Pani przeżywa swoją **„wielką miłość"**, nie trzeba przywiązywać jednak do niej tak wielkiej wagi. Miłość do artysty filmowego, tak, jak to ma miejsce w wypadku Pani, zdarza się bardzo często. Ta „wielka miłość" która dzisiaj tak Panią martwi, przejdzie po pewnym czasie bez śladu i wzbudzi **tylko uśmiech z własnej naiwności.**

Pozatem nie radzę zbytnio wierzyć, nawet najbardziej znanym, astrologom, chociażby przepowiedzieli, że zostanie Pani żoną owego artysty filmowego z Ameryki, tak, jak Pani w swym liście pisze. Wątpię również czy to takie bardzo możliwe, wbrew nadziejom Pani podsycanym przez „astrologów", którzy zarabiają na naiwności młodych, jak Pani dziewcząt. Radzę nie zaprzątać sobie również główki złudnemi marzeniami i nie bawić się w wielką miłość **do cienia na płótnie.** Tembardziej, że licząc lat 15 nie można jeszcze mówić poważnie o uczuciu miłości. Zbytnio się Pani przejęła nieodpowiednią lekturą, albo. też niezbyt odpowiednią i niezbyt pouczającą treścią filmów o podkładzie erotycznym. Jest Pani zbyt młoda aby je odpowiednio ocenić i potraktować.

*

Pani Marjanna J. Łódź. Doskonale rozumiem Panią, lękam się, że Pani zbytnio przejęła się tą, zrozumiałą zupełnie, zmianą usposobienia swego męża. Praca nocna jest daleko bardziej wytężająca, aniżeli praca w dzień i nic dziwnego zatem, że **mąż Pani, który napewno czuje się zmęczony, nieco się względem Pani zmienił.** To, że mąż Pani od czasu do czasu spędza, po pracy, czas w towarzystwie kolegów, nie stanowi jeszcze o zmianie uczuć względem Pani. Przemęczenie i wyczerpanie nerwowe domaga się pewnego odprężenia. Niech Pani wytłomaczy mężowi, **że chciałaby Pani, ażeby postarał się o inne zajęcie i pracował w dzień.** Wiem, że w dzisiejszych czasach nie łatwo o zmianę zajęcia, ale może się to Wam uda. Tymczasem niech Pani delikatnie wytłomaczy mężowi, że cierpi Pani z powodu zmiany jego uczuć względem Pani. W każdym razie nie należy brać tych rzeczy tak tragicznie. Jest to sprawa **przejściowa, wywołana specjalnemi, niezależnemi od was warunkami.** Ze zmianą warunków zmieni się i Wasz wzajemny stosunek.

Balzac zapłacił za artykuł

od siebie 100 franków Teofilowi Gautier

(z) W czasie, gdy Balzac nie był jeszcze tak sławny, nie opuszczał go nigdy humor ani wrodzony dowcip. Też o pisarzu tym ciągle jeszcze słyszy się ciekawe anegdoty.

Pewnego razu Balzac przybył do swego przyjaciela, Teofila Gautier, jednego z najpoważniejszych krytyków ówczesnych, którego poprosił o napisanie większego artykułu do jednego z miesięczników paryskich, aby publiczność znów zwróciła uwagę na dzieła Balzaca.

W owym czasie przyjęte było, iż zamówienia na takie artykuły były honorowane i dlatego też Gautier umówił się z Balzaciem, iż ten zapłaci mu za artykuł 200 franków. Gautier, który zawsze znajdował się w tarapatach pieniężnych, zabrał się natychmiast do napisania artykułu, który się też niebawem ukazał. Artykuł utrzymany był w formie bardzo przychylnej dla Balzaca.

Gdy Balzac przeczytał artykuł w paryskiej „Revue" udał się do Gautiera i położył mu bez słowa 100 franków na stół. Gdy nezadowolony krytyk powołał się na umowę, Balzac odparł spokojnie: „Przestrzegam warunków umowy, ponieważ — wielkim poeta, nie był — jak sam piszesz — wielkim poetą, — i dlatego napisać o mnie artykułu. I dlatego druga setka sprawiedliwie mnie się należy".

Gautier milcząco schował swe honorarjum.



Pogoń zwycięża 22 p. p. 4:1 (1:1)

i zdobywa prowadzenie w tabeli grupy wschodniej.

Nasz lwowski korespondent telefonuje:

Spotkanie Pogoni z 22 p. p. rozegrane zostało w fatalnych warunkach atmosferycznych, to też gra stała na niskim poziomie.

Pogoń była naogół lepszym zespołem i zwycięstwo jej było w zupełności zasłużone. Najlepszych zawodników w linji ataku mieli lwowianie w Matjasu i Motylewskim, którzy nadawali ton całej grze.

W pomocy Hemmerling z powodzeniem zastąpił Wacka Kuchara, natomiast zupełnie słabo wypadł Deutschman. W obronie b. słabo grał Bereza, a Albański w bramce nie miał specjalnego pola do popisu.

22 p. p. wypadł o wiele słabiej anizeli w meczu z Czarnymi i trudno ktoregoś z zawodników wyróżnić.

W pierwszej połowie początkowo atakuje częściej Pogoń, która zdobywa jedyną bramkę przez Łagodnego w 12-ej minucie.

Wyrównuje Świętosławski, z rzutu wolnego, strzelając pięknie w róg.

W drugiej połowie Pogoń bezustannie niemal przesiaduje na polu karnym przeciwnika i w równych odstępach czasu zdobywa dalsze trzy bramki przez **Zimmera, Matiasa i Łagodnego.**

Wojskowi grają w tej części gry b. słabo i dopiero pod koniec zawodów zabierają się energicznie do pracy, lecz wynik meczu nie ulega już zmianie.

Meczem kierował p. Rutkowski z Krakowa b. dobrze.

Po tym spotkaniu tabela w grupie wschodniej uległa zmianie a mianowicie Pogoń zdobyła ponownie prowadzenie w tabeli, przewyższając ŁKS. ilością zdobytych punktów, jakoteż ilością rozegranych spotkań.

Oto wygląd tabeli w grupie wschodniej:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Pogoń	5	7	10:9
2) Ł. K. S.	3	5	6:0
3) Legja	3	5	6:3
4) Czarni	4	3	4:5
5) 22 p. p.	5	2	8:14
6) Warszawianka	4	2	1:4

Dalsze spotkania o mistrzostwo

klasy A i B w Krakowie

Legja — Unja 2:0 (0:1).

Faworytem meczu była Unja, która zwłaszcza przed przerwą, mając doskonałe pozycje, poważnie zagrażała Legji.

Po przerwie Legja, mając wiatr przeciwko sobie, potrafiła mimo to zdobyć się na grę więcej energiczną, a jeden z jej zrywów kończy się strzałem lewego skrzydłowego, Zaczyńskiego w siatkę.

Unja miała doskonałe sytuacje do uzyskania wyrównującej, a nawet zwycięskiej bramki, które to sytuacje stwarzał ciągle słabo grający bramkarz Legji, lecz napastnicy jej z odległości -2ch kroków nie trafiają do pustej bramki.

Unja, owolniwszy się z ucisku, przeprowadza ładny atak prawą stroną, gdzie skrzydłowy „Jasiek" po bardzo ładnej akcji solowej, strzela najładniejszą drugą bramkę.

Sędziował nieźle, lecz mało energicznie p. Lieberman. — Publiczności dużo.

Z. F. G. — Siła (2:1).

W Z.F.G. wyróżnili się: Wójcicki, Krupa i Gątkiewicz.

Strzelcami bramek byli: Gątkiewicz 2, Kumela 2 i Trzos 2 dla Siły. Mangel z rzutu karnego. — Sędzia — p. Seidner.

Olsza — Fablok 2:1 (2:1).

Z ropoczęciem gry daje się zauważyć większa inicjatywa Olszy, który częściej podchodzi pod bramkę gości. Pierwsza bramka padła już w pierwszych minutach przez Rechowicza.

Całkiem niespodziewanie uzyskał Rechowicz drugi punkt dla swych barw z podania Kowalskiego. Od tej chwili goście stają się coraz więcej agresywniejsi. Sytuacja zaczyna wyglądać tak jakby Olsza straciła głowę, to też Chrzanowianie wykorzystali ten moment i strzelili bramkę przez najlepszego ich gracza Kulińskiego.

Po pauzie goście starają się wyrównać, lecz zarówno Pietrzak jak i Piekarz z łatwością parowali ich ataki.

Zawody prowadził wzorowo p. Sławikowski.

Zakrzowianka — Łobzowianka. 7:0 (1:0).

Mecz był bardzo żywy i interesujący. Uderzało doskonałe ustawianie się łączników Zakrzowianki oraz wzorowa praca pomocy. Cała drużyna grała o wiele skuteczniej i ambitniej od przeciwnika, to też zwycięstwo odniosła zasłużenie.

Sędzia p. Seidner junior — zadowolił.

Sparta — Hakadur 2:2 (1:0).

Mecz prowadzony w szybkiem tempie, cechowała go gra bardzo ostra.

Hakadur najlepszą swą linję miał w ataku, gdzie Goldner i Halpern wiedli prym. Wynik naogół odpowiada stosunkowi sił.

Bramki strzelili dla Sparty „Zdzisek" i Urban, dla Hakaduru — Goldner i Halpern.

Sędzia p. dr. Rumpler b. dobry.

Wawel — Grzegórzecki 3:2 (3:0).

Wawel zapewnił sobie już do przerwy wynik, strzelając trzy barmki przez Lepicha, w tem jedna z karnego i Piątka.

Po przerwie Grzegórzecki zabrał się do roboty, zdobywając dwie bramki przez Dutka i Kozłowskiego.

Pod koniec zawodów Wawel ma szereg pozycji, jednak niedyspozycja strzałowa w tym owresie nie pozwala wykorzystać tych okazji.

Sędziował ku zadowoleniu obu drużyn, p. Cenzor.

Zwierzyniecki — Makkabi 1:0 (0:0).

Makkabi grała słabo, a w szczególności linja pomocy, która kurczowo trzymała się tyłów. — Zwierzyniecki zaś od samego początku gry, przeprowadził ataki równomiernie, ostro, lecz „fair" gracze dobrze kryli przeciwników. Decydująca bramka padła całkiem przypadkowo przez Wątorskiego.

W drużynie zwycięzców grali dobrze: Dudek Cyganik, Pamuła i Wątorski, zaś u Makkabi: Krumholz, Herman, Spira i Aftergut.

Sędzia p. dr. Lustgarten. — Publiczności 1000 osób.

Jutrzenka — Hakoah 2:1 (2:1).

Pierwsze zwycięstwo Jutrzenki, w tegorocznych rozgrywkach. Po kilku minutach gry w polu, zaznacza się zwolna przewaga Jutrzenki, to też wygrała mecz zasłużenie.

Bramki strzelili: Landesdorfer i Ogorek — dla Hakoahu Haubenstock. — Sędzia p. Kopta.

Czarni — Nadwiślan 3:1 (1:1).

Nadwiślan pewny zwycięstwa zlekceważył sobie przeciwnika, co zemściło się to tylko na nim, przegrywając zawody.

Zdobywcami bramek byli: Bronowski, Kamer, Piszkiewicz — dla Nadwiślanu: Michel.

Sędzia p. Berwald — dobry.

W meczach A-klasowych, rozegranych w dniu wczorajszym na terenie kraju w Poznaniu HCP pokonał Olimpię 11:2 i w Warszawie Warszawianka I-b pokonała Makkabi 6:0. zaś Drukarz — A.Z.S. 3:1.

Jeszcze o sprawie Najucha.

Prasa niemiecka omawia obecnie w związku ze zwycięstwem Niemców nad Holandją ponownie porażkę tenisistów polskich w spotkaniu z holendrami.

„Z widocznem zadowoleniem wskazują niemieckie pisma na to, że do porażki Polski przyczynił się bardzo wydatnie Roman Najuch przez zerwanie w ostatniej chwili kontraktu ze związkiem polskim, przez co uniemożliwił on tenisistom naszym przeprowadzenie racjonalnego treningu.

Niemcy podkreślają też, że Najuch zgłosił się następnie sam na trenera drużyny niemieckiej, wskazując przez to, że nie brak czasu, a jedynie względy polityczne wpłynęły na zaniechanie wyjazdu do Polski i samowolne zerwanie kontaktu.

Na zakończenie dodaje jeszcze prasa niemiecka, że Najucha n'e czeka żadna najmniejsza nawet kara, gdyż jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nie mógł on trenować tenisistów polskich, którzy po oczekiwanem zwycięstwie nad Holandją mieli być przeciwnikami ekipy niemieckiej. — Czy aby Niemcy nie przerachują się.

Cyfry z rozwoju boksu w Łodzi

Zarząd ŁOZB podał w swem sprawozdaniu na ostatniem walnem zebraniu związku szereg cyfr ilustrujących rozwój boksu w Łodzi.

Tak więc w związku zarejestrowanych jest obecnie 463 pięściarzy co przy 367 z roku ubiegłego stanowi przyrost 96 zawodników. Najwięcej zawodników posiada IKP — 72, oraz Bar-Kochba i Geyer po 56. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się na terenie Łodzi 43 imprezy pięściarskie, z których 6 przypada na ŁOZB, 8 na Zjednoczone, 6 IKP, po 5 ŁKS i Geyer i t. d.

Najczęściej w ciągu ubiegłego roku startował Woźniakiewicz, który ma na swej liście 19 spotkań przeważnie wygranych, dalej idzie Brzęczek z 15 walkami, Chmielewski i Marczewski z 14 spotkaniami i Pawlak, Banasiak, Garnczarek, Michalak mający ponad dziesięć walk.

Z pięściarzy łódzkich w reprezentacji Polski startowali Garncarek i Chmielewski po cztery razy, Konarzewski 2 razy i po razie Klimczak i Cyran.

Dość ciekawie przedstawia się też zestawienie kasowe z którego wynika, że pięściarze łódzcy zamykają rok z plusem wynoszącym ponad 500 zł.

Podczas obejmowania agend w roku 1932 fundusze związku wynosiły 1725 zł., a obecnie sięgają one 2.300 zł.

Walne zgromadzenie poleciło nowoobranemu zarządowi wyegzekwowanie od trenera Kwiatkowskiego przebywającego obecnie stale w Warszawie należnej już od kilku lat ŁOZB sumy — 175 złotych, których Kwiatkowski jak dotodychczas dobrowolnie nie chce zwrócić.

Sukces tenisistów polskich w Rydze

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Łotwy polacy odnieśli szereg dalszych sukcesów.

Dubieńska pokonała Jacobi 6:0, 6:0, Jerzy Stolarow pokonał Kronberga 6:1, 3:6, 6:3. Para Dubieńska — Jerzy Stolarow pokonali parę łotewską Nielson-Abel 6:1, 6:1, Jerzy Stolarow z mistrzem Lasnem pokonał łotewską parę Stoddart — Laerum 6:1, 6:1.

Skład Belgji na mecz z Polską

Belgijski Zw. Piłki Nożnej definitywnie zestawił skład piłkarskiej reprezentacji Belgji na mecz piłki z Polską w Warszawie w dniu 4 czerwca b. r.

Skład przedstawia się następująco: bramka — Braet. Obrona: Dedeken i Haydouckx. Pomoc: van Ingelghem, Hellmans i Claessens. Atak: Torfs, Voorhoof, Sacy, van Eynde.

Ponadto przyjadą 4 rezerwowi.

Masowe zapisy

na wycieczkę do Warszawy

Wiadomość o wstawieniu do reprezentacji Polski przeciwko Belgji przeważnej części graczy krakowskich zainteresowała sportowców krakowskich do tego stopnia, że niemal pół Krakowa wybiera się do Warszawy by w spotkaniu z Belgami ujrzeć swych pupilów. Redakcja nasza urządzająca specjalny pociąg na powyższy mecz, wskutek nawału zamówień na miejsca, podaje do wiadomości, że zgłoszenia na pozostające w małej ilości bilety, przyjmuje jeszcze tylko kilka dni w biurach swej administracji przy ul. Pijarskiej 4, jak również w biurze Wagon Lits Cook, przy ul. Sławkowskiej.

A zatem z zamawianiem biletów, należy się śpieszyć, gdyż lista zgłoszeń zamkniętą będzie niebawem. Cena biletu wynosi w obie strony Zł. 15.—

Polska—Monaco 2:3.

Zwycięstwo polaków w meczu międzypaństwowym.

W dniu wczorajszym został zakończony w Katowicach mecz tenisowy Polska — Monaco. Zostały rozegrane ostatnie gry pojedyńcze, w których Hebda pokonał po b. ładnej grze zdecydowanie Galeppe'a w trzech setach 6:0, 6:2, 6:3, zaś Landau zwyciężył Wittmana 1:6, 3:6, 6:2, 6:3 i 6:3.

Hebda grał doskonale i zdecydowanie górował nad swym przeciwnikiem, natomiast Wittman po dwuch zwycięskich setach załamał się psychicznie.

Ostatecznie zwyciężyła Polska w stosunku 3:2. Po meczu Hebda udał się do Paryża na międzynarodowe mistrzostwa Francji.

ŁKS—Gedanja 3:3 (2:2)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku ŁKS-u przy Ul. Unji towarzyski mecz piłkarski między ŁKS-em, a gdańską Gedanją. Drużyna łódzka wystąpiła w składzie osłabionym.

Goście okazali się zespołem b. hojowym, przyczem dobrze zaprezentował się atak, który rozegrał się dopiero po przerwie. Początkowo ŁKS zdobywa dwie bramki ze strzałów Króla i Feji i prowadzi 2:0, jednak stopniowo goście coraz częściej dochodzą do głosu i wyrównują przez Doleckiego i Kellera.

Po przerwie gra toczy się ze zmienną przewagą i obie drużyny zdobywają po jeszcze jednej bramce: ŁKS znów przez Doleckiego.

Sędziował p. Marczewski. Goście byli podejmowani przez specjalny komitet.

Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: w grupie wschodniej: Legja — Ł.K.S. w Warszawie i Czarni — Warszawianka we Lwowie oraz w grupie zachodniej: Podgórze — Warta i Wisła — Garbarnia w Krakowie; Ruch — Cracovia w Wielkich Hajdukach.

Spotkania lekkoatletyczne w kraju.

W dniu wczorajszym w meczach lekkoatletycznych w Katowicach, Pogoń katowicka zwyciężyła AZS. (Poznań) 41:37 i w Poznaniu Uniwersytet pokonał WSH. 56:45.

Klatt przenosi się do Kalisza.

Znany kolarz torowy łódzki Klatt, startujący w barwach Union Touring przenosi się na stałe do Kalisza, gdzie ma objąć administrację tamtejszego wielkiego toru kaliskiego, znajdującego się na reprezentacyjnym miejskim stadjonie sportowym.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu"

Serja XXII-ga

w której bohater nasz stara się zaspokoić wilczy apetyt.



Azor jest głodny... Przydałoby się coś do zjedzenia... Ale co?... Na podwórzu leży „łysa" kość... Azor miałby apetyt na coś lepszego... Postanowił udać się do mieszkania... Może tam coś znajdzie...



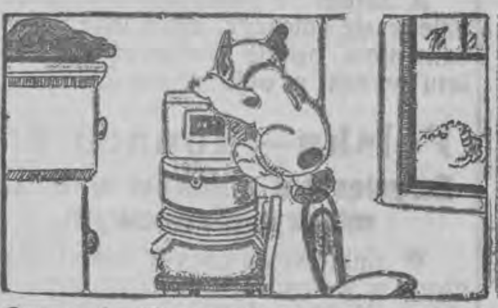
I znalazł... Na szafie siedzi spokojnie jakieś zwierzę... Azor przyjrzał się uważnie... Patrzcie państwo!... Smażona gęś na półmisku!... Azorkowi już ślinka do ust cieknie...



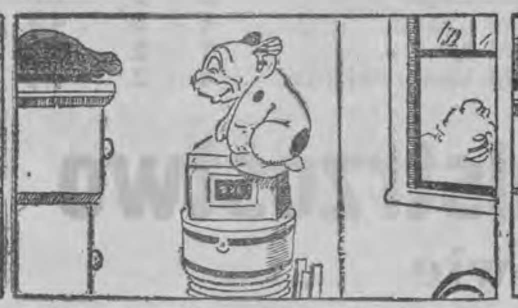
Ale jak się tu dostać?... Szafa wysoka, a nasz bohater niziutki... A od czego rozum?... Więc też Azor buduje wielką piramidę... Gromadzi pudła, wszystko układa na krześle i cieszy się na myśl o smacznym obiedzie...



Jeszcze jedno pudełko i wszystko będzie gotowe... Grunt — nie tracić nadziei... Gęś jest cierpliwa i czeka... Czeka dopóki Azor nie ustawi na krześle wszystkich pudełek, by dostać się na szafę...



Gotowe!... Teraz ostrożnie na górę... Żeby się tylko nie zwaliła ta piramida... Uwaga... uwaga... Najpierw wszedł na krzesełko, potem na poręcz, a z poręczy siup! — na sam wierzchołek piramidy...



Brawo!... Azor uśmiecha się zadowolony... Dopiął celu!... Ale będzie smaczny obiadek!... Smażona gęsinka to nie byle co!... Teraz wystarczy tylko wyciągnąć łapkę i pieczona gąska sama do ust wpadnie...



Azor wyciągnął łapkę, lecz... w tej chwili stało się coś strasznego... Piramida zaczęła się chwiać i przechyliła się wtył... Azor zdębiał z przerażenia... Wytęża wszystkie siły, by jakoś utrzymać równowagę...



Pchnął naprzód... Piramida przechyliła się teraz w przeciwnym kierunku... Azor głową uderzył o gęsią nóżkę i o mało nie spadł na podłogę... Już jest blisko, mógłby teraz spożyć smaczną gęsinkę, ale boi się wypuścić pudło z rąk...



Nareszcie trzęsienie ziemi minęło... Azor odetchnął z ulgą... Lecz oto spotkało go nowe nieszczęście... Przez otwarte okno do pokoju wpadła natrętna mucha i zaczęła bzykać mu nad uchem...



Azor odgania ją jak może, lecz mucha kpi sobie wyraźnie z jego groźnego wzroku. Bzzz! Bzzz... bzzz... bzzz!... Azor odpawiada jej po swojemu: — „Au!... Au!... Au!..." Mucha bzyka, Azor szczeka, a gęś... stoi spokojnie na szafie"



Nagle — bums!... Wszystko na podłogę!... Azor stracił równowagę... Krzesło zawaliło się, a wraz z niem wszystkie pudła... Rumor był straszny!... Azor wypadł wprost przez okno na podwórze...



I oto znowu znalazł się na podwórzu... a gęś pozostała na szafie... Biedny Azor był głodny musiał więc zabrać się do wzgardzonej kości... Trudno... Na bezrybiu i rak ryba...

Codzienna nowelka „Expressu".

List miłosny.

Henryk powrócił z podróży o trzy dni wcześniej, niż zapowiedział.

Otworzył drzwi wejściowe własnym kluczem, który stale nosił przy sobie i w kurytarzu natknął się na służącą, Walerję.

Dziewczyna chciała go głośno przywitać, lecz Henryk zamknął jej usta i szepnął:

— Cicho, chcę zrobić pani niespodziankę!

Pobiegł do sypialni.

Nie ulegało wątpliwości, że Luiza była tam przed chwilą. Widocznie poszła do łazienki i za kilka minut powróci.

Henryk, rozglądając się po pokoju, zauważył arkusz papieru listowego, leżący na toalecie. Atrament jeszcze nie zdążył wyschnąć. Widocznie Luiza dopiero przerwała pisanie.

Henryk odruchowo sięgnął po arkusz i przeczytał:

— Zwycięzco! Nazywam cię tak z tego powodu, że jesteś pierwszym mężczyzną, który potrafił zdobyć moje serce. Nie udało się to nigdy ani memu mężowi, ani żadnemu innemu mężczyźnie. A ciebie kocham, kocham nad życie...

W tem miejscu list się urywał. Zresztą te kilka zdań wystarczyły Henrykowi w zupełności.

Już od szeregu miesięcy podejrzewał swą żonę, że nie jest mu wierna i teraz miał w ręku konkretne dowody.

Co dalej czynić? Henryk schował list do kieszeni i cichaczem wymknął się z mieszkania. Wróci dopiero wieczorem. Przecież nie ma się już czego śpieszyć. Rozmowa z Luizą nie będzie zbyt przyjemna.

Gdy zjawił się w pięć godzin później Luiza wybiegła mu na spotkanie na kurytarz.

— A więc jesteś już nareszcie! — zawołała radośnie, obejmując go. — Co się z tobą stało? Walercia powiedziała mi, żeś wrócił. Dokąd więc uciekłeś?

— Musiałem załatwić kilka ważnych spraw — odparł wymijająco.

Luiza, widząc, że nie jest skłonny do dalszej rozmowy, wzruszyła ramionami i kazała podać kolację.

Dopiero, gdy zasiedli do stołu, Henryk, spoglądając badawczo na żonę rozpoczął badanie:

— Coś robiła w czasie mojej nieobecności?

— Nagół nudziłam się — odpowiedziała, uśmiechając się wdzięcznie. — I strasznie tęskniłam. Kilka razy grałam w bridża i trochę tańczyłam.

— I to wszystko? — pytał dalej.

— No i troszeczkę flirtowałam...

— Rozumiem, chyba z tym zwycięzcą, prawda? — przypuścił szturm.

— A więc tyś czytał ten list?

— Tak, czytałem — zawołał, podnosząc się z krzesła — i żądam wyjaśnień! Mam wrażenie, że mi ich udzielisz, prawda?

Luiza wybuchnęła śmiechem. Śmiała się tak głośno i szczerze, że Henryk stracił pewność siebie.

— Głuptasku, tyś wziął to na serjo! — zawołała wreszcie — świetny kawał! Nie, to poprostu nadzwyczajne! Muszę ci wobec tego wszystko wytłumaczyć. Dziennik, który stale abonujemy, ogłasza oryginalny konkurs z nagrodami. Chodzi o napisanie listu miłosnego. Kto nadeśle najpiękniejszy list, ten otrzyma 500 złotych nagrody. Postanowiłam więc również uczestniczyć w konkursie.

— Ależ moja droga — odparł Henryk, niezo już uspokojony — przecież przeglądałem dziś pismo i nie znalazłem żadnej wzmianki o konkursie.

— Bo oni jeszcze go nie ogłosili. Dowiedziałam się przypadkowo, że w najbliższych dniach zapowiedzą ten konkurs i dlatego już się przygotowuję.

Henryk musiał uznać te wyjaśnienia za wystarczające. Będąc zmęczonym po podróży, wkrótce udał się na spoczynek.

A nazajutrz rano, gdy tylko wyszedł do biura, Luiza telefonowała do naczelnego redaktora, którego nawiasem mówiąc, zupełnie nie znała:

— Tu mówi stała czytelniczka. Panowie pisaliście już nieraz, że prosicie czytelników, by komunikowali się z wami, gdy będą mieli jakieś ciekawsze projekty. Otóż mnie wpadł do głowy dość oryginalny pomysł. Czy nie ogłosilibyście panowie konkursu na najpiękniejszy list miłosny? Przypuszczam, że tym konkursem zainteresowałyby się wszystkie kobiety.

— Istotnie, doskonały pomysł — odparł jej uprzejmie redaktor. — Bardzo pani dziękuję. Nie omieszkam skorzystać z tego projektu.

Po tej rozmowie Luiza sięgnęła po list, który Henryk jej zwrócił i dopisała kilka zdań:

— Dopiero dziś mogę wysłać do ciebie te kilka słów. Gdy się zobaczymy, wszystko ci wytłumaczę. Twoja Luiza.

List ten wysłała w dwie godziny później.

A po miesiącu ogłoszono wyniki konkursu.

Luiza otrzymała drugą nagrodę.

Ale oczywiście za inny list miłosny, umyślnie napisany dla pisma...

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.